

to normalne – to nienormalne



MAT. PRAS. JSW SA

► Bardziej uciążliwym?

– Obawiam się, że tak. Ten pierwszy był optymalny.

► Związkowcy obawiali się, że to rozwiązanie zostanie rozszerzone na inne kopalnie.

– W porozumieniu było wyraźnie zaznaczone, że dotyczy ono wyłącznie kopalni Krupiński. Ja i moi współpracownicy nie mamy zamiaru przygotowywać rozwiązań dla innych kopalni. To rozwiązanie wynikało z odpowiedzi na proste pytanie, które zadał sobie każdy z moich współpracowników: „Teraz pracuję w ścianie albo mam inne, dobre płatne stanowisko. Czy w innej kopalni będę także pracował w ścianie czy może na odstawie?”. Prawie 70 proc. załogi stanowią osoby, które pracują krócej niż 10 lat. Mamy młodą załogę, która rozwija się zawodowo i życiowo. Codziennie zastanawiam się, co mamy im do zaoferowania, aby ich rodziny nie przeżywały stresu? Co mamy do zaoferowania tym młodym mieszkańcom gminy Suszec, aby dzięki nim budować dostatek w gminie? My jesteśmy kopalnią bardzo mocno związaną ze społecznością lokalną. I co mamy teraz zrobić? Powiedzieć wszystkim mieszkańcom gminy, że zostaliśmy bez pomysłu na ratowanie kopalni? Nie, tak nie można. Jestem przekonany, że dla wszystkich ta sytuacja jest stresowa, ale poradzimy sobie.

► Jak ten stres wpływa na bezpieczeństwo pracy?

– Stres może być mobilizujący. Jeżeli jednak przekroczy pewien poziom, działa paralizująco. Mam nadzieję, że profesjonalizm wszystkich pracowników Krupińskiego pozwala panować nad stresem. Ale ma pan rację, nasze służby BHP biorą pod uwagę także ryzyko wynikające ze stresu. Pełna i szybka informacja ma rozładować tę sytuację.

► Często ci, którzy nie radzą sobie ze stresem, sięgają po narkotyki i alkohol. W Krupińskim to duże zagrożenie?

– Od przynajmniej 10 lat prowadzimy politykę zapobiegającą tym zagrożeniom. Mówię o zagrożeniu, bo chyba nikomu nie muszę tłumaczyć, jak ważną rolę w bezpieczeństwie pracy odgrywa czynnik ludzki. Praca pod wpływem alkoholu jest ryzykiem wynikającym z czynnika ludzkiego. Dlatego ochrona kopalni kontroluje wyrywkowo pracowników, którzy wchodzi do pracy. Są kontrole na terenie kopalni. Przyjęliśmy tak zwaną zasadę kodeksową. Do 0,2 promila alkoholu pracownik jest dopuszczany do pracy. Powyżej 0,2 promila musi wziąć urlop na żądanie. Trzy przypadki niepuszczenia do pracy powodują, że ponosi konsekwencje dyscyplinarne. Natomiast na terenie kopalni nie ma usprawiedliwienia. Są przypadki osób uzależnionych i tym doradzamy skorzystanie z leczenia odwykowego. Choroba alkoholowa jest traktowana jak

każda inna choroba i pracownik ma prawo się leczyć. W wielu przypadkach to daje pozytywny skutek.

► Jest pan czuły na tłumaczenie „pracuję w stresie, musiałem wypić”?

– Profesjonalizm polega także na umiejętności zapanowania nad stresem. Nie, dla mnie to nie jest wytłumaczenie. Oczywiście byłbym człowiekiem bezdusznym i bezmyślnym, gdybym uważał, że stres zawodowy połączony ze stresem wynikającym z niepewności nie wpływa na bezpieczeństwo pracy i że czasem może doprowadzić do nadużywania alkoholu. Jednak od tego są służby BHP, przełożeni i pion dyrektora pracy, aby pomóc pracownikowi.

Jest wola załóg, aby wprowadzać zmiany

Komentuje JAROSŁAW ZAGÓROWSKI, prezes JSW SA

Uważam, że działacz związkowy nie powinien mieć prawa do posiłku profilaktycznego. To niesprawiedliwe. Jestem też zdziwiony, że lider związkowy może zablokować decyzje służące ratowaniu kopalni. Nie potrafię wytłumaczyć naszym górnikom, dlaczego jest to możliwe. – To wszystko zgodne z prawem. Tak ma być – słyszę na spotkaniach z liderami związkowymi.



Górnicy w tej kopalni wydobywają głównie węgiel energetyczny i tańszy węgiel do celów koksowniczych, przy czym około połowa urobku to kamień. Te parametry nie zmienią się w perspektywie kilku najbliższych lat. Załoga Krupińskiego wie o tym doskonale. Dlatego zgodziła się na zmianę organizacji pracy, dzięki której można uratować kopalnię. Moim zdaniem to znak, że jest wola załóg, aby wprowadzać zmiany. Zachowanie dwóch liderów pokazuje natomiast, że hamulcowymi są związki. Czy w takiej sytuacji można zmienić społeczny obraz branży, która jest oceniana jako roszczeniowa? Można, ale trzeba pokonać opór niektórych związkowców.

Nadszedł najwyższy czas, aby naprawić fundamenty górnictwa. Niestety wciąż wykonujemy działania pozorne, które nie uratują branży górniczej, jak choćby zakaz importu węgla z Rosji. Zamiast takich działań trzeba przeprowadzić proces naprawczy. Należy zmienić prawo zewnętrzne regulujące działanie górnictwa i prawo wewnętrzne w spółkach węglowych. Konieczne są też zmiany w procesie zarządzania. Działania powinny iść w obu tych kierunkach, gdyż tylko wtedy można uratować górnictwo. Im dłużej będziemy wierzyć, że uratuje nas zakaz importu węgla z Rosji albo jakiś cudowny pomysł z Warszawy, tym więcej stracimy miejsc pracy. Zawsze będę bronił prawa górników do wcześniejszej emerytury i barbórki, gdyż wykonują wyjątkowo ciężką i niebezpieczną pracę. Nikt mnie natomiast nie przekona, że administracja ma dostawać to samo. To klóci się z fundamentalnym poczuciem sprawiedliwości i szacunkiem dla pracy górniczej. Przywileje górnicze powinny być wyłącznie dla górników.

...nastroje. Nadmierny stres dekoncentruje, nie pozwala
...Zdajemy sobie sprawę z ryzyka – mówi Marian Kurpas,

pracownika, z gwarancją zachowania miejsc pracy. To nie jest jakiś odkrywczy pomysł. Na świecie kopalnie pracują w ruchu ciągłym, przez siedem dni w tygodniu. Ja uważam, że niedziela jest Boża i nasza. Tak zawsze mówił śp. biskup Herbert Bednorz. Funkcjonujemy w strukturach JSW SA. Wszystkie ustalenia obowiązują nadal, ale w kopalni Krupiński robimy tylko jeden wyjątek: kopalnia pracuje sześć dni w tygodniu, a górnicy pięć dni. Jedyną niedogodnością takiego rozwiązania jest tak zwany ruchomy drugi dzień wolny. Wolna sobota wypadłaby czasem w środę, czasem w poniedziałek, czwartek, wtorek. To ustalenie obowiązywałoby przez dwa lata z możliwością skrócenia albo wydłużenia. Co pół roku mieliśmy oceniać efekty zmian.

► Liderzy największych związków kopalni po konsultacjach z załogą zgodzili się z tą argumentacją. Ich koledzy ze szczebla JSW okrzyknęli, że są zdrajcami.

– Ratowaliśmy własne miejsca pracy. To nie zdrada. Nie zaniechaliśmy robót przygotowawczych. Cel jest jeden – musimy mieć odpowiedni front wydobywczy. Jest on niezbędny, żeby można było pracować przez sześć dni. Kopalnia jest przygotowana. Co nie wyszło? Właściwie to nie wyszedł najmniej uciążliwy projekt. Teraz pracujemy nad innym.